Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 23 WARSZAWA, DNIA 6 CZERWCA 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI
ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...

Za dwa tygodnie staniemy na polu Mokotowskim trzydziestotysięczną gromadą. Za kilkanaście dni zjedziemy się z całej Rzeczpospolitej na Kongres Ruchu Młodowiejskiego.

Nad morzem głów rozwiną się setki sztandarów, a ponad nimi sztandar Centralnego Związku Młodej Wsi — symbol jednolitości naszej Organizacji.

Na zieleni rozbłysną w słońcu, zamienią się złotem słowa dla nas najistotniejsze, wyrazy najżywsze z żywych:

T r z e b a z ż y w y m i n a p r z ó d i ś ć
p o ż y c i e s i ę g a ć n o w e!...

Wpiją się nasze oczy w to hasło, załomocą serca jednym rytmem, zjednoczą się w pieśni — hymnie Związkowym — powtórzonym przez trzydzieści tysięcy ust.

Ten huczny, potężny śpiew uderzy w mury stolicy, echem rozprzestrzeni się po całej Polsce, zadokumentuje o naszej tradycji — i obecnej walce o postęp i nową odrodzoną Polskę Chłopską.

Wyrośliśmy z ruchu niepodległościowego, z ludzi, dla których słowa naszego hymnu Związkowego były ciałem i krwią. Wyrośliśmy z tradycji Wielochów, Konwów, Głowackich, rewolucji 1905 r., Legionów Piłsudskiego i P. O. W.

Krew członków naszej organizacji obficie zrosiła pola bitew podczas walk 1920 r.

A potem w codziennym życiu naszej organizacji broniliśmy na każdym kroku postępu i walczyliśmy ońzdecydowanie. Wychowywaliśmy się w walce z wstecznictwem, reakcją i patronowaniem. Ruch nasz bowiem nie znał patronów. Wyrósł samorodnie z tęsknot młodzieży wiejskiej, rozrósł się w stopięćdziesięciotysięczną gromadę, upowszechnił w całej Rzeczpospolitej dzięki prężności ideowej, rzutkości organizacyjnej i ciężkiej pracy spełnianej codziennie mimo tylu przeszkód stawianych nam przez wsteczników.

Nie organizowali go ludzie starsi, liczący się z „za“ i „przeciw“, ale młode pokolenie wiejskie, które zdecydowało się na walkę o nowego, odrodzonego człowieka, na bój o jego duszę, o jego serce.

W przeddzień Kongresu musimy sobie zdać sprawę, co wniesie w życie Rzeczpospolitej nasz gromadzki, wielotysięczny zjazd do Warszawy, czym i jak zadokumentujemy, że sięgamy „po życie nowe“ że jesteśmy wierni naszym ideałom walki o Polskę Chłopską.

Nasze święto organizacyjne odbędzie się w momencie przełomowym dla Polski. Odbywa się dziś walka o duszę narodu. Toczy się dziś bojowanie o to, czy będziemy społeczeństwem, któremu będą patronować przedstawiciele starego, szlacheckiego i strupieszałego świata, czy też zapanuje w Polsce nowy ład i porządek, oparty na pełnej demokracji.

Od tego, jakim będzie Kongres, ilu zgromadzi członków naszego Ruchu, jaka będzie nasza postawa duchowa i fizyczna w czasie defilady przed Sztandarem zależy zwycięstwo demokratycznych i postępowych warstw w Polsce nad roznosicielami zarazy wstecznictwa i ciemnej reakcji.

Musimy olbrzymią żywiołową manifestacją pokazać narodowi, co myślą masy chłopskie.

Musimy w dniu dwudziestym czerwca rozpalić wielkie ognisko tęsknot, pragnień i dążeń młodego pokolenia wiejskiego. Niech jego płomień rozgrzeje zimnych, pobudzi biernych, by się zerwali i poszli razem z nami do walki o nową Wieś i Nową Polskę.

Kongres Ruchu Młodowiejskiego musi rzucić w oczy wszystkich obywateli w Polsce tę prawdę, że nasza organizacja to nie jednostki, ale masy, które nie przestaną się domagać nie tylko zaspokojenia obecnych palących potrzeb wsi, ale masy świadome dróg, wiodących do gruntownej przebudowy dzisiejszej rzeczywistości chłopskiej w duchu sprawiedliwości społecznej.

Przybywajcie na tę wielką uroczystość jak najliczniej.

Przezwyciężajcie przeszkody, wspomagajcie pieniężnie tych z Was, którzy ze względów finansowych nie będą mogli przyjechać

Maszerujcie karnymi gromadami pieszo, przyjeżdżajcie wozami umajonymi wiosenną zielenią, gotujcie pieśni, które będziecie śpiewać na Kongresie.

Pamiętajcie, że Wasz śpiew, to nie tylko melodia, przyjemna dla ucha, ale to ten najwyższy ton, to wołanie o lepsze jutro, to tęsknota do dobra, przepalająca się w naszych duszach.

Po podniesieniu sztandaru Centralnego Związku Młodej Wsi z tysięcy piersi huknie, strzeli grzmotem ku niebu hymn: „Trzeba z żywymi naprzód iść".

Będziemy go śpiewać mocno, serdecznie ze wszystkich sił, niech uderzy swym potężnym głosem we wszystkie ściany Rzeczpospolitej, niech go podwoi, potroi, zwielokrotni echo na Wschodzie, Zachodzie, Północy i Południa.

Niech się stanie wiadomym, że młode pokolenie wiejskie już jest zorganizowane, karne, że wie czego chce i do czego dąży, że sięga z żywymi po nowe, sprawiedliwe, wielką przyszłość dla Polski budujące Życie.

O SPRAWNOŚĆ NA KONGRESIE

Nie wszyscy może zdajemy sobie z tego sprawę, jak będzie wyglądał kongres, a w szczególności, ile nań przyjedzie ludzi, ile zajmiemy miejsca, gdy się ustawimy np. do wysłuchania Mszy Świętej, ile nam to zużyje energii.

Szczegółowy program uroczystości kongresowych dostaniecie koleżeństwo osobno, ja tym razem pragnę pomówić o tym wszystkim, czego od Was będzie wymagał Kongres, jeśli jego organizacja ma być sprawna i ma nas wszystkich zadowolić.

Jak wynika z nadesłanych zgłoszeń, będzie nas bardzo dużo na kongresie, bo przeszło trzydzieści tysięcy członków. Aby sobie uprzytomnić jaka to masa, wystarczy stwierdzić, że ustawieni w czwórki zajmiemy prawie osiem kilometrów.

Koleżanki i Koledzy, zapewne zdajecie sobie sprawę z tego, że kierowanie tak wielką masą ludzi i w taki sposób, aby wszystko wypadło ładnie, sprawnie i punktualnie, będzie rzeczą bardzo trudną.

To też organizatorzy robią wszystko, aby zadaniu swemu podołać. Wysiłki ich okażą się jednak daremne, jeżeli ogół uczestników nie stanie na wysokości zadania i nie wypełni tych obowiązków, które na uczestnikach będą spoczywały.

Jeżeli wojsko przeprowadza sprawnie wszelkie koncentracje, to przede wszystkim dla tego, że ład wojskowy jest oparty na jednostkowym kierownictwie dowódców, rozkazodawstwie i bezwzględnej karności, polegającej na tym, że każde polecenie jest wykonywane bezkrytycznie, dokładnie i punktualnie.

Odmienni jesteśmy od wojska swoim ustrojem organizacyjnym, ale jeżeli chcemy, aby to wielkie święto udało nam się, to musimy na czas Kongresu upodobnić się organizacyjnie do wojska.

To upodobnienie będzie polegać na:

1. Wydawaniu poleceń jednoosobowo, przez kierowników.

2. Przemyśleniu przez kierowników poleceń, które mają być wydane.

3. Trosce kierowników o powierzone im grupy osób w myśl zasady: najpierw troska o dobro grupy, a dopiero potem o dobro osobiste.

Obowiązki uczestników:

1. Punktualne przybycie na miejsce zbiórki przed wyjazdem.

2. Nie zajmowanie miejsc w wagonach bez zezwolenia kierownika.

3. Nie zamienianie miejsc w pociągu bez wiedzy kierownika.

4. Nie opuszczanie pociągu podczas jazdy na postojach, gdyż grozi to pozostaniem.

5. Szybkie i sprawne stawanie na każdą zarządzoną zbiórkę.

6. Bezkrytyczne, szybkie i dokładne wykonywanie poleceń, wydawanych przez kierowników.

7. Nie odłączanie się od grupy bez zezwolenia nawet w ważnych i pilnych sprawach.

8. Wysłuchiwanie w ciszy i z uwagą wydawanych poleceń.

9. Każda grupa duża czy mała dba zbiorowo o to, by w jej gronie nie było wykroczeń poszczególnych jednostek.

10. Przestrzeganie ładu i karności w szeregach tak podczas defilady i przemarszu przez Warszawę, jak i podczas Mszy świętej.

Pamiętajmy o tym, że swoim zachowaniem wysoce karnym i sprawnym, a przez to i kulturalnym możemy dużo zrobić na drodze zjednania sobie szacunku u mieszkańców miasta, tak jak niedbałością możemy podważyć uznanie, które zdobyliśmy.

Kongres musi wypaść ładnie pod każdym względem. Zależy to od nas wszystkich, a przecie stać nas na to.

P.

NA SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

złożyli:

1. Centralna Kasa Spółek Rolniczych — 300 zł.
2. Woj. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Kielcach — 50 zł.
3. Uczniowie Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Pińsku — 3.80 zł.
4. Kol. Kazimierska Marcjanna, Wierznowice, pow. Łowicz — 3 zł.
5. Powiatowy Związek Młodej Wsi w Żywcu — 3.50 zł.
6. Zarząd Zw. Sąsiedzkiego gm. Głuchów — 4.10 zł.
7. Koło Młodzieży Wiejskiej w Maszewie, pow. Płocki — 5 zł.
8. Walny Zjazd Delegatów K. M. W. pow. Płockiego — 8.90 zł.
9. Koła Młodzieży Wiejskiej pow. Wołożyńskiego— 10 zł.
10. Lwowska Izba Rolnicza — 100 zł.
11. Powiatowy Związek Młodej Wsi w Łasku — 16.50 zł.
12. Koło Młodzieży Wiejskiej w Czerwonce, pow. Maków Mazow. — 1 zł.
13. Koło Młodzieży Wiejskiej w Gorzyczanach, pow. Sandomierz — 1.50 zł.
14. Koło Młodzieży Wiejskiej w Prandocinie-Borku, pow. Miechów — 2 zł.
15. Koło Młodzieży Wiejskiej w Suwałkach — 2 zł.
16. Koło Młodzieży Wiejskiej w Osmołowiczach, pow. Kobryń — 55 gr.
17. Koło Młodzieży Wiejskiej w Karolinie, pow. Kobryń — 1.50 zł.
18. Koło Młodzieży Wiejskiej w Chudlinie, pow. Kobryń — 1.50 zł.
19. Koło Młodzieży Wiejskiej w Jahałkach, pow. Kobryń — 50 gr.
20. Koło Młodzieży Wiejskiej w Warcholesie, pow. Kobryń — 1.05 zł.
21. Koło Młodzieży Wiejskiej w Zaprosiach, pow. Łuniniec — 2.30 zł.
22. Koło Młodzieży Wiejskiej w Stankowiczach, pow. Brasław — 2 zł.
23. Koło Młodzieży Wiejskiej w Zaniach, pow. Biłgoraj — 2 zł.
24. Koło Młodzieży Wiejskiej w Trojanach, pow. Łęczyca — 2 zł.
25. Koło Młodzieży Wiejskiej w Szynkowszczyźnie, pow. Węgrów — 2 zł.
26. Zjazd Delegatów Powiatowego Związku Młodej Wsi w Oszmianie — 11.66 zł.
27. Kol. A. Michałkiewicz, Łęczyca — 1 zł.
28. Kol. kol. St. Baranowski i Jaskółowski, Łęczyca — 50 gr.
29. Zarząd Pow. Związku Młodej Wsi w Samborze— 3 zł.
30. Koło Młodzieży Wiejskiej w Średniej, pow. Sambor — 2 zł.
31. Koło Młodzieży Wiejskiej w Sąsiadowicach, pow. Sambor — 1 zł.
32. Koło Młodzieży Wiejskiej w Felsztynie, pow. Sambor — 2 zł.
33. Koło Młodzieży Wiejskiej w Powodowej, pow. Sambor — 1 zł.
34. Koło Młodzieży Wiejskiej w Głębokiej, pow. Sambor — 1 zł.
35. Koło Młodzieży Wiejskiej w Strzałkowicach, pow. Sambor — 1.50 zł.
36. Koło Młodzieży Wiejskiej w Lipinach, pow. Łuków — 1,45 zł.
37. Koło Młodzieży Wiejskiej w Drużykowie, pow. Włoszczowa — 1,22 zł
38. Koło Młodzieży Wiejskiej w Gajęcicach Starych, pow. Radomsko — 2 zł.
39. Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Biłgoraju — 4,76 zł.
40. Koło Młodzieży Wiejskiej w Brzeźnie, pow. Sieradz — 5 zł.
41. Kol. Stanisław Trojma — Goladków, pow. Pułtusk — 10 zł.
42. Sąsiedzki Związek Młodej Wsi w Chorążycach, pow. Miechów — 1,22 zł.
43. Powiatowy Związek Młodej Wsi w Skierniewicach — 25 zł.
44. Koło Młodzieży Wiejskiej w Gudzieniszkach, pow. Lida — 2 zł.
45. Koło Młodzieży Wiejskiej w Olblach Lackich, pow Koszyrski — 1,50 zł.
46. Koło Młodzieży Wiejskiej w Krymnie, pow. Koszyrski — 2,50 zł.
47. Koło Młodzieży Wiejskiej w Cipilewie, pow. Maków Mazowiecki — 1,75 zł.
48. Uczestnicy Zjazdu Pow. Związku Młodej Wsi w Łomży — 15,24 zł.
49. Koło Młodzieży Wiejskiej w Kołhowie, pow. Kobryń — 2,10 zł.
50. Koło Młodzieży Wiejskiej w Józefowie, pow. Iłża — 1,15 zł.
51. Koło Młodzieży Wiejskiej w Ulicy, pow. Drohiczyn — 1,80 zł.
52. Koło Młodzieży Wiejskiej w Czajowicach, pow. Olkusz — 1,67 zł.
53. Koło Młodzieży Wiejskiej w Brukaniszkach, pow. Święciany — 2 zł.

Ś. † P.

KAZIMIERZ STAŃCZYKOWSKI

W dniu 31 maja b. r. zmarł kol. Kazimierz Stańczykowski.

Ś. p. Zmarły urodził się 5 lutego 1901 r. we wsi Idzikowice, powiecie Opoczyńskim. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie Trybunalskim w 1921 r., a w r. 1927 Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W 1918 r. bierze udział w rozbrajaniu Niemców, w 1920 r. wstępuje jako ochotnik do szóstego pułku ułanów. Walczy w swoim szwadronie w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu i Podolu.



Po ukończeniu studjów, przerwanych dzięki udziałowi w walkach niepodległościowych, odbywa czynną służbę wojskową i przechodzi do rezerwy w stopniu podporucznika rezerwy piechoty.

Już w gimnazjum pracuje w uczniowskich organizacjach samopomocowych. Po wstąpieniu na Uniwersytet działa na terenie Organizacji Młodzieży Narodowej — początkowo w charakterze członka, a następnie jako Prezes Okręgu Warszawskiego.

Wkrótce staje się jednym z najwybitniejszych przywódców i twórców akademickiego życia samopomocowego. Działa na tym terenie z całą ofiarnością i poświęceniem, zajmując stanowisko Prezesa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Wiceprezesa Ogólnopolskiego Akademickiego Związku Bratnich Pomocy. Bierze również udział w ruchu młodzieży akademickiej, tworzonym na podstawach regionalnych, przez kilka lat jest prezesem Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Prowincjonalnych.

Po ukończeniu studiów pracuje w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew", pełniąc przez parę lat funkcje wice-prezesa tej organizacji, ostatnio zaś był prezesem Związku Młodej Wsi woj. Warszawskiego, członkiem Rady Naczelnej Centralnego Związku Młodej Wsi i przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego C. Z. M. W. Nie zapomniał też o ziemi Opoczyńskiej, z której wyszedł. Od 1921 r. pracował nad zorganizowaniem życia społecznego wsi rodzinnego powiatu. Bierze czynny udział w pracach Światowego Związku Polaków, jako członek Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej. Działa na terenie Związku Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej.

W naszej gromadzie związkowej znaliśmy dobrze ś. p. kol. Kazimierza Stańczykowskiego. Przypominamy sobie jego smukłą postać, uśmiech na twarzy, ruchliwość organizacyjną. Widywaliśmy go, spotykaliśmy się na zebraniach, konferencjach, zjazdach.

Był wszędzie tam, gdzie kształtowaliśmy naszą ideologię, gdzie chodziło o rozwój Ruchu Młodowiejskiego. Brał na siebie najcięższe prace, z narażeniem nadwątlonego już zdrowia jeździł w teren, budował nowe ogniwa Młodej Wsi.

WINCENTY BUREK

SZCZĘŚCIE WERONKI*)

(Dokończenie)

Wieś oglądała coroczny plan Weronczynej pracy i chciała czy nie chciała, musiała po sprawiedliwości pochwalić dziewuchę za ten jej trud nie do wiary. Ten trud aż błyskotał z krów, świń, dorodnego ptactwa, z chałupy obielonej galanto po wierzchu i czysto ocharuzonej we środku. Gospodynie kiwały głowami w pochwale głośnej, a po cichu zazdrościły sierocie talentu i jeszcze ciszej wzdychały nad swoimi córkami, co im w głowie ino stroje, zabawy, śmiechy z chłopaczyskami. a do roboty trudno dognać.

— Zuch, zuch dziewucha — przewijało się wciąż teraz, jeśli gadka zeszła na Radosów, a osobliwie na młodą gosposię.

Zaś oczy rówieśniczek i starszych dziewcząt aż wyłaziły z zazdrości, bo i cóż poradzić, kiej ci kłuje oko cudza zdatność i wyrób, a jeszcze bardziej, że u takiego odmieńca i niecwieji, z którym kiedyś ani się było bawić, ni pogadać o czymś wesołym. I o to jeszcze więcej, że chłopaki co poważniejsze mają dla Weronki tyle dobrych, chwalących słów. Zazdrość sili się na wzgardę:

— W ziemie wrośnie, jesce wiecy przypyzieje, jak tak bedzie harować bez przestanku.

A harowania przybywało coraz więcej, kłopoty się lęgły coraz insze, bo ojcosko zaniemogło szkaradnie, brat Jasiek pohamrał się o swój działek wóli żeniaczki i robić mu się nie chciało, a ten Syberek zbiesił się na amen, że ino podkradał co się dało, na gołębie, na znistę. Weronka musiała załatwiać jarmarki, podatki i wszystek rząd gospodarski. Trzymała gospodarkę krzepko i bez nijakiej uchyby. Twardy i zaharowany nadleciał jej niewiodku wkiej — siedemnasty rok.

*) **Wincenty Burek:** „D r o g a p r z e z w i e ś", „Rój". II wyd.

Zapominał całkowicie o sobie, oddając wszystko, co miał najlepszego bliźnim. Pomagał nie tylko radą, ale i czynem. Do wysokich stanowisk w organizacjach społecznych Polski Odrodzonej dochodził usilną, żarliwą, nadwyraz ofiarną pracą.

Szczególnie ukochał rodzinną Ziemię Opoczyńską. Mieszkając w Warszawie — duchem był związany z wsią, w której się urodził, skąd wyruszył w świat po wiedzę. Często wyjeżdżał na teren swego powiatu. Zorganizował Koło Uczącej się Młodzieży pow. Opoczyńskiego, założył Akademickie Koło Ziemi Opoczyńskiej i Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej, któremu pierwszy prezesował. Tu dopiero na polach idzikowickich czuł, że oddycha pełną piersią, planował w gronie przyjaciół przyszłe prace, zmierzające do podniesienia kulturalnego i gospodarczego rodzinnego powiatu. Zrywały się w nim tęsknoty do wielkich prac, ruchu, działania.

Był duszą i sercem swej ziemi.

Myślą i uczuciem obejmował całą Polskę. Cechował go patriotyzm, ogarniający cały naród. Potężna Rzeczpospolita wielka i niezależna w swej polityce od innych państw — oto ideał, któremu służył wiernie.

*

Już od roku zapadał na zdrowiu, a jednak pracy nie rzucał. Pracując ciężko jako adwokat, wszystkie wolne chwile poświęcał działaniu społecznemu.

Trzy tygodnie zmagał się ze śmiercią.

W straszliwych cierpieniach nie załamał się ani na jeden moment. Z prawdziwym bohaterstwem znosił bóle. Był spokojny i cierpliwy.

Do ostatniej chwili życia interesował się Ruchem Młodowiejskim, Kongresem naszej organizacji. Cieszył się pracami organizacyjnymi, podjętymi w tym celu. Odwiedzającym go kolegom kazał sobie o nich mówić, interesowały go najmniejsze szczegóły.

Na kilka dni przed śmiercią rzekł do jednego z przyjaciół tak:

Kongresem naszym zamanifestujemy, że jest jeszcze w Polsce organizacja wiejska, obejmująca całą Rzeczpospolitą myślą i działaniem.

Powiedział to cicho a potem uśmiechnął się najlepszym ze swoich uśmiechów, któreśmy widzieli zawsze na Jego twarzy, wtedy, gdy organizacja przeżywała dni swojej chwały.

* * *

Kaziku!

Odszedłeś od nas tak młodo i na zawsze. Nie ujrzymy Cię w naszej gromadzie związkowej, nie doradzisz nam już w ciężkich chwilach.

Tak, tak...

Zamknęły się na wieki Twe oczy, oczy rozjarzone ukochaniem Idei i Człowieka. Ponieśliśmy z Twoją śmiercią najcięższą z najcięższych strat. Ale ubyłeś z naszych szeregów tylko ciałem. Zostałeś wśród nas — duchem, pamięcią Twych niezmordowanych czynów, samozaparcia i poświęcenia dla wielkiej Sprawy Wsi i Państwa. Zapewniamy Cię, że po drogach Ruchu Młodowiejskiego pójdziemy dalej w marszu do Polski Wielkiej i Sprawiedliwej, takiej — o jakiej marzyłeś.

Śpij w spokoju.

Niech Ci szumi w wiecznym spoczywaniu Ziemia Opoczyńska—wszystkimi brzozami, łanami zbóż, najcudniejszą Pieśnią Życia, które idzie naprzód, pieśnią, którą napiąłeś na najwyższy ton — ton budowania i tworzenia.

Śpij, Kaziku, w pokoju...

Śpij, Kaziku, w Bogu...

* * *

W dniu 3 czerwca b. r. odbył się pogrzeb ś. p. kol. Kazimierza Stańczykowskiego. Ciało ś. p. Zmarłego spoczęło na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Na pogrzebie były delegacje: Ziemi Opoczyńskiej i Powiatowych Związków Młodej Wsi woj. Warszawskiego ze sztandarami i wieńcami.

Na wniosek Centralnego Związku Młodej Wsi Pan Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył ś. p. Kazimierza Stańczykowskiego za pracę społeczną Złotym Krzyżem Zasługi, którym udekorował trumnę wicewojewoda Jurgielewicz.

Nad grobem przemawiali przedstawiciele Zarządu Miejskiego w Warszawie, Rady Adwokackiej i Koła Adwokatów. W imieniu Zarządu Głównego C. Z. M. W. przemawiał kol. Stanisław Gierat.

Roi się sandomierski rynek w targowy dzień. Jeśli pogoda stanie akuratna, to aż się kłębi na rynku od chmary ludzi, koni, wozów. Temci więcej jeszcze dzisiaj, o przednówczanej porze, kiedy mus tłamsi i ostatnią ćwiarteczkę zboża każe wywieźć na namolną potrzebę. A tam za ratuszem pstrokacieje od bab, co się porozsiadały i postawały na kamieniach bruku i targują pieniądze za masło, serki, kury czy za jaki woreczek z suchą jarzyną. Śród obstarnich kobit, jak równa równym, jest tam i Weronka.

Dawno tu już dulczy, ale się nie pośpiesza ze sprzedażą. Co i raz dopytują się paniusie, ileż się ceni jej towar z kurnika; paniusie rade by nawet kupiły te dwie kwoki, bo tłuste i ciężkie w rękach, cóż kiedy Weronka droży się i zacenia wysoko. Taki ma obyczaj, że nie popuści grosza i lubi wytargować ostatnią możność kupna.

Ucieszniе jej tak se przebywać w mieście ze sprzedażą i targować małopomału pośród wiekowych, poważnych gospodyń.

— Dołozy pani jesce pół złotówki? — upiera się przy swoim. Jest ładnie ogarnięta, spod czerwónej krakowianki błyszczą ciemne oczy, a w jagodach pali się ogień młodości, zdrowia i butnej uciechy. Sama nawet nie wie, jak udatnie jest jej w tym wyglądzie. Śród suswałów podniszczonych, zetlałych w pracy i starości bab odróżnia się wyraźnie, jak leśny, pachnący kwiat między rudymi mchami. Zajęta targiem, nawet nie widzi, co się dzieje poza koliskiem handlu.

To nie spostrzegła, że patrzą na nią z boku ciekawe oczy chłopaka. Gibki i strojny, wsparł się o latrę wozu i śledził uważnie małe stworzenie, takie ładne i takie uparte, a roztropne w targu. Zastanowił go ten mądry skład w maluśkiej kobitce, wesoło wsłuchiwał się w szorstki, twardy głos, tak nie podobny do osoby. Długo nie odchodził z miejsca, stał nieporuszony i czujny, dopiero brzęk pieniędzy, wykładanych na rękę dziewuchy, i jej ruch ku odejściu odkleiły go od przyjemnej warty.

„ROZDROŻE"*)

Dotychczasowa, tak namiętna dyskusja na temat reformy rolnej wzbogaciła się wstrząsającą książką znakomitej powieściopisarki Marii Dąbrowskiej. „Rozdroże" ma podwójne znaczenie — popierwsze, że w tak ważnej sprawie zabrała głos znana autorka, dzięki czemu zagadnienia wsi upowszechni się na terenie Rzplitej, a podrugie, iż ostrej oceny ziemiaństwa dokonała osoba, pochodząca z tej samej sfery. Nie przeszkodziło to jednak Dąbrowskiej zdobyć się na ogromny objektywizm i pełne oskarżenie warstwy szlacheckiej za jej krzywdzący chłopa kilkusetletni stosunek do jego praw i potrzeb jako człowieka i obywatela.

Pójdźmy drogą, po której prowadzi nas Autorka.

Jakie było „Wczoraj"? [1]). Pytanie to zadaje sobie Dąbrowska po stwierdzeniu zgodnym z głosem umiarkowanego zwolennika reform — Wł. Grabskiego i radykalnego pisarza chłopskiego Miłkowskiego, którzy zgadzają się na jedno: „Że mianowicie, Polskę współczesną przenika stanowy duch szlachetczyzny, który odradzając się w coraz to innej postaci, hamuje nietylko należyty, ale jedynie możliwy rozwój Polski i jako społeczności, i jako narodu, i jako państwa" [2]).

I oto dzisiejsza rzeczywistość jest tylko potwierdzeniem kilka wieków trwającego wstecznictwa i egoizmu szlachty. Mówią o tym takie fakty: historia dzięki t. zw. „szkole krakowskiej" [3]), pisana ku „pokrzepieniu serc", starała się pierwsze złe czyny szlachty wybielić w drodze jakoby pewnych zadośćuczynień, które po zbadaniu wcale nimi nie są. Mówiło się, że szlachta uprawiała pańszczyznę, ale za to broniła chłopów, stając do walki z nieprzyjacielem.

Tymczasem chłopi bronili Polski, jako doskonała piechota. Ponad to szlachta za udział w wojnie suto była opłacana przez królów polskich, dzięki nadawaniu jej szeregu przywilejów. Ponieważ zaś nie wszyscy szlachcice szli na wojnę, więc wielu korzystało zadarmo z nadzwyczajnych uprawnień, wymuszonych na królu pod grozą wojny. Autorka, omawiając tę sprawę, trafnie (za Słowackim) zatytułowała ten rozdział: „Cena krwi niewylanej". Tak, bo nie wylała jej cała szlachta, a pomimo to z nadań materialnych korzystała.

Stałym było przeciwstawianie się szlachty wszelkim reformom, zmierzającym do polepszenia bytu chłopa. Wybitniejsi zwolennicy reform, jak Jędrzej Zamoyski, Wybicki i Niemcewicz byli prześladowani. Tego ostatniego np., gdy bronił chłopów, Walewski, wojewoda Sieradzki, zawrzeszczał: „Ty wyrodku i ty sam dawny szlachcic za chłopem odzywać się poważasz?". Ten stosunek szlachty do chłopa potwierdziła Konstytucja 3-go maja, zaledwie oddająca chłopa pod opiekę prawa. A i Kościuszko niewiele mógł dla wsi zrobić, gdyż musiał się liczyć ze szlachtą, która na zwolnienie od pańszczyzny patrzyła jako na coś godzącego w podstawy jej bytu. Charakterystyczne, że gdy rządy zaborcze starały się uwłaszczać chłopów, to wówczas szlachta gwałtownie przeciw temu protestowała. Tak więc doczekaliśmy się tego, że chłop został uwolniony od pańszczyzny przez zaborców. Mało! Szlachta patrzyła początkowo na ten akt jako „na gwałt i okrucieństwo dzikiego najeźdźcy" [4]).

Jakie było „Wczoraj", takie jest i „Dziś".

Oto po odzyskaniu Niepodległości, szlachta wrogo ustosunkowała się do powołanego przez Józefa Piłsudskiego rządu tylko dlatego, że był on demokratyczny. A jak wyglądała ofiarność szlachecka na rzecz państwa, o tym chyba najlepiej zaświadczy podany przez Autorkę urywek z „Pamiętników Dziesięciolecia" Stanisława Karpińskiego, szlachcica, pierwszego prezesa Banku Polskiego, który tak pisze o ziemia-

*) Maria Dąbrowska: „Rozdroże". Studium na temat zagadnień wiejskich. Warszawa — 1937 — Kraków. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

[1]) Tytuł I-ej części „Rozdroża" (prz. red.).

[2]) Tamże, str. 2.

[3]) Szkoła krakowska — grupa uczonych historyków.

[4]) Tamże, str. 25.

— Muse wiedzieć, co to za jedna. — I poszedł za Weronką.

Weronka długo chodziła po sklepach za sprawunkami i kupowała, co potrzeba w domu, i tyle tego, że koszyk walnie zaciężył jej w rękach. Śpieszyła się, żeby jednym tchem powrócić do dom do obrządku.

I wtedy właśnie miało się stać to, co jej było pisane w nieznanych wyrokach Zwyczajnie się odbyło, tak prosto i zwyczajnie, że popóźniej, kiedy se wspominała tę dobrą chwilę, nijak nie mogła znaleźć w niej niczego takiego, co by ją stroiło w blask niezwykłości. Chwila, kusiołeczek czasu mały, i ani wiesz, co się w tym kusym przeciągu czasu może narodzić. Że oto samo szczęście wyjdzie ci naprzeciwko.

— Cheba cięzy ten koszyk. Tyla różności...

Obróciła się ciekawa. Zobaczyła życzliwe, tchnące ufnością spojrzenie nieznanego chłopaka. Przystanęła i zapatrzyła się w niego, słodki niepokój zatrzepotał w sercu. Nikt dotąd tak na nią nie patrzył. Ani tak miło nie zagadał. Zaczerwieniła się i nie wiedziała, co powiedzieć. Zagubiły się słowa, porozsypywały, że ani ich odszukać ku pomocy.

— To jo poniese. Taki duzy ten kosyk.

Ta chłopacka nieproszona ochota jeszcze więcej ją zmieszała. „Kpi se, zem mała" — przeleciało migiem po głowie. Ale nie, chłopak wyciąga rękę i dotyka pałąka. Chłopak wcale nie myśli żartować. „Co tyz un plecie — kosyk mu dać! Coby ludzie powiedzieli. Kawalir z kosykiem na jarmarku, świat sie kuńcy" — porwane myśli Weronki goniły się i rozbijały o siebie. Stała na jednem miejscu i nie wiedziała, co z sobą zrobić. Gdzie się podział ten jej upór i ta odwaga na wszystko? Zła była strasznie na siebie.

Chodnikiem szli ludzie w obie strony, nieśli swoje radości i troski, gonili swoje sprawy i interesy i mijali tych dwoje, ani wiedząc, co się między nimi wykluwa. Ktoby tam chciał trudzić się cudzemi rzeczami? Ot, stoją se młodzi, więcej patrzą na siebie, niż gadają, no to co? Jak widzą w sobie coś ciekawego, to niechta.

— A moze odprowadzić za miasto? — Chłopak za-

nach, nie chcących zapisywać się na akcjonariuszy [5]) tegoż banku: „Dotychczas zapisuje się tylko na akcje inteligencja miejska, urzędnicy, nauczyciele, księża, prawnicy, lekarze, kasy przezorności, miasta i gminy. Większych przemysłowców, kupców i ziemian, wciąż brakuje". A ustawa o reformie rolnej w 1920 r.? Uchwalono ją przecież pod presją najazdu bolszewickiego.

Następnie Autorka rozważa pokolei wszystkie oskarżenia i zarzuty wytaczane przeciw parcelacji, zbijając je poważnymi, naukowymi argumentami.

Ziemianie twierdzą np., że dzisiejsze parcele są zbyt małe, tymczasem nie jest to prawdą, gdyż sięgają one wielkości 8 — 10 ha. Przeciwnicy reformy rolnej bronią swego stanu posiadania argumentem o niepodzielności gospodarstw, co już zostało rozwiązane dobrze w Niemczech. Nie pamiętają oni jednak o tym, że chłopi mogli tam odpływać do miast, co u nas nie może nastąpić. Zdaniem Dąbrowskiej niepodzielność dałaby się częściowo usunąć w drodze zapewnienia chłopom funduszów na spłaty posagowe.

Prasa ziemiańska twierdzi, że reforma rolna i tak nie rozwiąże sprawy przeludnienia wsi, więc poco kusić się i wołać o parcelację. Na tego rodzaju argument Autorka odpowiada, iż odłożenie lub zaniechanie tejże „byłoby tym samym, co nie chcieć komuś dać jeść pod pozorem, że potrzebuje on również pić" [8]). Bo przecież zgodnie z przemówieniami obecnego ministra rolnictwa reforma rolna to nie oderwane od całej gospodarki Polski doświadczenie, „ale proces rozwojowy, związany ściśle z uzdrowieniem ogólnej polityki gospodarczej i ludnościowej" [9]).

Oprócz parcelacji należy szukać innych środków zmierzających do podniesienia wsi wyżej — a mianowicie do przetwórczej i handlowej spółdzielczości rolniczej. Pieniądze winno dać wsi państwo. Tyle przecież wydano pieniędzy na niecelowe inwestycje, pomijając wieś! Chociaż więc tą drogą trzebaby dążyć do naprawy.

Argument fałszywy, jakoby polskość na Kresach Wschodnich podtrzymywały dwory, zbija Autorka cyfrowo: jakże może stać się np. na Wołyniu ostoją polskości 270 ziemian, gdy jednocześnie żyje na tym samym terenie 2 miliony chłopów, którzy mogą lepiej Rzplitej obronić, co wykazały dzieje Śląska, który wytrwał przy macierzy chłopskiej.

Przeciwko zarzutowi, jakoby chłopi gorzej gospodarzyli od ziemian świadczą cyfry z „Małego rocznika statystycznego". Zresztą przykład Czechosłowacji, Szwajcarii i Holandii, państw drobnorolniczych, a mimo to posiadających wysoką kulturę rolną i dobrobyt, przeczy tego rodzaju argumentacji.

„R o z d r o ż e" Marii Dąbrowskiej winno się znaleźć w bibiiotece każdego Koła Młodzieży Wiejskiej. Jest to książka, która ostrzega przed nowym worem pokutniczym, który przy dalszej polityce, nie uwzględniającej palących potrzeb wsi, możemy nałożyć.

Rozprawa jest napisana prosto, jasno, przejrzyście. Czytelnik - chłop znajdzie w niej dużo argumentów potwierdzających słuszność dążeń dzisiejszego pokolenia chłopskiego do reformy rolnej.

„R o z d r o ż e" — to upowszechnienie w narodzie interesów wsi, która zdąża do Polski Chłopskiej.

Ludwik Stańczykowski

5) Udziałowców.
6) Tamże, str. 84.
7) Tamże, str. 102.
8) Tamże, str. 130.
9) Tamże, str. 130.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo - Oświatowego wyszły z druku:

„D o r a d c a ż o ł n i e r z a", praca zbiorowa. Jest to zbiór pogadanek popularnych o Polsce współczesnej. Cena 2,60 zł.

„N a f r o n c i e i n a t y ł a c h" — E. Ginalski. Książka ta zawiera kilka pogadanek o życiu w wojsku, prowadzonych przez żołnierzy i podoficerów o rzeczach, związanych z życiem na froncie i na tyłach. Pogadanki są ilustrowane rysunkami, co nadaje opowiadaniom barwności i przejrzystości. Cena 1,60 zł.

---

uważył, że ni w pięć ni w dziewięć narzucił się z pomocą i tylko tem przestraszył dziewuchę. Żeby naprawić się w jej oczach rozwiódł gadkę o sobie i o tem, czyby nie mógł przyjechać do niej w goście, zaraz, o już w tę niedzielę, co przyjdzie. Czy byłaby mu rada, czy aby się go nie odrzeknie?

Weronce zdawało się, że nie idzie pylną, kopną drogą, ale leci na skrzydłach jakiegoś wesela, którego nazwać nawet by nie spotrafiła. A obok niej płynie i wlewa się w nią gorącą falą ten szept, tak miły i jarzmiący...

Wszystkim na Ocinku wyłaziły oczy z podziwienia, kiedy zobaczyli kawalira, co do Weronki Radosówny przyjechał w zaloty zaraz w niedzielę po tym jarmarku. W głowach nie mogło się pomieścić, że taka młoda i nieurosła dziewczynina a znalazła se kawalira. I to w takim czasie nieporęcznym. A jakiego jeszcze kawalira! Z dalszych stron, światowca, zucha, a i nie bidaka. Pieniądze duże pono ma i nie szuka, wicie, bogaczki, a tylko chce tę Weronisię, co nie więcej od czterech chudych mordzyn wypadnie na nią z nadziału. Cud to prawdziwy, laboga świętego!

— Świat sie przewraco, abo co — symitował się na Ocinku każdy jeden. Tyle panien bogatych i prymnych dziwkuje jesce, a taki smark sie zeni. Cy tak sie nolezy?

— No a cóz, cy to ji nie wolno? — ktoś próbował tłumaczyć. A poreście, cy se nie zasłuzyła robotą i wszystkim? Mówie wom, ze któro jak któro, ale Weronka, o, una jedna mo prawo do tego sceścio, co sie ji sykuje. Żeby każdo tyle się napracowała i tyle dobrego zrobiło, toby było wsedy dobrze. Gospodyni z Weronki bedzie, na pokoz bedzie. I swojego chłopa jesce zakasuje, zobocycie!...

Parę tygodni minęło i zahulała wieś na Weronczynem weselisku. Wynośne było i dobre, że ino go chwalić pełną gębą. Chałupa aż się rozdymała od gwaru, od muzyki porywistej.

A trzydzieści kilka druhen - ocinianek popatrywało w tańcu i przy weselnym stole na jej szczęście. Tej Weronki - odmieńca, co ni to kiedyś do zabawy, ni do gadki.

ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI ZIEMI KIELECKIEJ

Walny Zjazd Związku Młodej Wsi ziemi Kieleckiej odbył się w dniu 23 maja b. r. w Kielcach.

Mimo, iż odbywał się on w wyjątkowych okolicznościach ze względu na burzę, która tej nocy poczyniła wiele szkód w naszym województwie, zrywając mosty, tory kolejowe itp., dzięki czemu młodzież z kilku powiatów była odcięta od Kielc, niemniej jednak w sali obrad zgromadziło się ponad 250 delegatów i gości.



Widok na salę w czasie obrad.

Zjazd zagaił Prezes kol. P. Sobolewski — witając Przedstawicieli Władz z Panem Vice-Wojewodą i Starostą Kieleckim na czele, Prezesa Kieleckiej Izby Rolniczej, delegata Okręgu Szkolnego Krakowskiego p. Kołakowskiego, przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Legionistów, „Społem", Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Kierownika oraz delegację Wiejskiego Uniwersytetu w Szycach itd.

Na specjalną uwagę zasługuje powitanie grupy delegatek Koła Przyrodniczego Gimnazjum im. Kingi w Kielcach, które utrzymują bardzo serdeczny kontakt z naszą organizacją.

Ubiegłej zimy członkinie tegoż Koła ofiarowały dla Związku kilkaset tomów książek, za co kol. Prezes złożył w czasie Zjazdu opiekunce Koła p. Ostrowskiej oraz wszystkim członkiniom serdeczne podziękowanie.

Referat na temat „Ruch młodowiejski w kulturze wsi", wygłoszony przez Dyrektora Szkoły Rolniczej w Wacynie, A. Niedbalskiego, ilustrujący w barwnych obrazach życie wsi, wywołał zapał do pracy nad zmianą tej czarnej rzeczywistości.

Następnie po sprawozdaniach, planie pracy i dyskusji na ten temat, Zjazd udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorium i wybrał do Zarządu kol. kol.: Sobolewskiego Pawła, Wojciechowskiego J., Sitkowskiego, Staniszewskiego J., Żółciakówną B., Grudzienia J., Skowrona H., Niedbalskiego A., Nawrotównę J., Sznajdera P., Kiszkę L., Cieślaka M., Wołoszyńskiego K., Koryckiego J. i Jawienia St.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol.kol.: Krystek J., Kozieł W., Kondeuszówna Otylia, Ziembiński Wacław i Pytel Stefan.

Życzenia na Zjazd nadesłali: Prezes C. Z. W. M. kol. Stanisław Gierat, Prezes W. T. O. i K. R. Piotr Sobczyk, Vice-Prezes W. T. O. i K. R. poseł Wacław Długosz, Wojewódzkie Zw. Młodej Wsi — ziemi Nowogródzkiej, Wielkopolskiej, Poleskiej, Lubelskiej, Białostockiej i Głuchowianki.

Od Zjazdu przesłano depesze hołdownicze: Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, p. Premierowi, ministrom rolnictwa i oświaty.

Z wniosków zasługuje na specjalną uwagę następujący:

Walny Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi ziemi Kieleckiej upoważnia Zarząd Wojewódzki do Wystąpienia w Państwowym Urzędzie W. F. i P. W., aby Związkowi Młodej Wsi ziemi Kieleckiej przywrócono pełne prawa na prowadzenie prac W. F. i P. W. na terenie wszystkich powiatów na równi ze Związkiem Strzeleckim, albowiem młodzież Związkowa jest zawsze gotowa bronić granic Ojczyzny i pragnie się do tego należycie przygotować.

Z ramienia Centrali wzięli udział w Zjeździe kol. Vice-Prezes C. Z. M. W. Stanisław Miechówka i Kierownik C. Z. M. W. Stefan Pietrzyk.

„CHŁOPSKA STRUNA"*)

Do całego szeregu dzieł literatury chłopskiej przybyła jeszcze jedna książka, której autorem jest członek naszej organizacji. Jest to zbiór kilkudziesięciu utworów poetyckich, o wsi. Autor sięgnął do samego wnętrza, do serca chłopskiej chałupy i opisał wyraziście codzienną rzeczywistość polskiej wsi, jej nędzę, bóle i młode porywy odrodzeńcze.

Znajdziemy więc barwne, pełne sentymentu i bolesnej zadumy opisy przyrody. Zetkniemy się z tragiczną dolą chłopskiej mordęgi, gdzieniegdzie tylko prześwieca jakby uśmiech przeczucia, że musi przyjść inny czas, musi się złe odmienić.

Zagadnieniu przebudowy życia wiejskiego pod każdym względem i budzeniu z uśpienia młodych mas poświęca autor najwięcej miejsca. W kilkunastu mocnych strofach obrazuje rozmach i wybuchający gwałtownie poryw i pęd nieustępliwy ku zmianie życia na lepsze. Młoda wieś idzie tworzyć i — jak pisze autor — *„Brać siekierę, pług i bronę — i budować — twardo wszędzie w Polsce — ład"*.

Na swej drodze napotyka ona różne przeszkody, resztki dawnej szlachetczyzny odżywającej, ale nic już nie powstrzyma burzy: *„Nie złamią nas słowa obłudy, bryzgane co dnia w oczy — przez was „patrioci" — w prywacie rozmiłowani, czas — byście nie kłamali —"*, bo *„Chłop idzie krzywdą ścigany, ku wsi — — — ku Polsce — choć „wiatry" w oczy dmą"*. Tak kończy się „Chłopska struna". Wiara w naszą moc i pewność, że wykonamy swoje zamiary, bije z tych

*) **Jan Wojtowicz:** „Chłopska struna". Poezje. Pułtusk 1937 r.

prostych wierszy i wytycza prosty szlak odrodzeńczego ruchu młodowiejskiego.

Książka ta winna się znaleźć w bibliotece Koła. Jest w niej bowiem, oprócz wyżej wymienionych wartości jeszcze i to, że można w niej znaleźć szereg wierszy, nadających się do recytacji.

„Chłopską strunę" można nabyć w Administracji „Siewu Młodej Wsi", Warszawa, ul. Kopernika 30. Cena 2 zł.

DZIEŃ POGODY I ZBRATANIA

Cały świat pracy, zmagając się z przeciwieństwami które tamują jego wyrost, znajduje jedną odpowiedź na stawiane sobie pytanie: — Kiedy zostaną dlań otwarte drzwi do korzystania z kultury materialnej i duchowej? — a mianowicie, gdy w miejsce systemu kapitalistycznego, przyjdzie nowy porządek, stworzony przez państwo i 90% jego obywateli tworzących armię obrońców i faktycznych żywicieli.

Będzie to dzień pogody!

Rozpogodzą się czoła matek, martwiących się o los swych dzieci, których system wyrzuca poza nawias życia, wtłaczając w kadry bezrobotnych miast i wsi. Znajdą oni wszyscy miejsce przy stole biesiadnym, jakim jest ziemia żywicielka, podstawa bytu wszystkich warsztatów pracy w Państwie. Zostanie wypowiedziana walka gruźlicy, nieodłącznej dziś, towarzyszki chłopa i mas pracujących, źle odżywianych. — Znikną swary i kłótnie o miejsce przy stole.

Opaszemy gromadnie świat łańcuchem rąk. Ten nowy porządek to gospodarstwo uspołecznione, regulowane według planu, kontrolowane przez gromady, a na imię mu —

spółdzielczość.

Idzie ona cicho, spokojnie, jak powiada Abramowski, zdobywa coraz szersze rzesze świadomych, twórczych i patriotycznie myślących obywateli. Chwilami przyśpiesza kroki, lecz tylko tam, gdzie nie ma dróg wyboistych, gdzie są one już na jej przyjście przygotowane. — My, młodzi, Koleżanki i Koledzy, jesteśmy brukarzami tych dróg, po których przybędzie ten nowy porządek. — Nam przypadło w udziale przekucie charakterów. Nowy porządek, niosący sprawiedliwy podział dochodów i planowość w działaniu, potrzebuje ludzi z charakterem. System kapitalistyczny ze swymi metodami układania stosunków międzyludzkich, dogodnych dla jego sposobu gospodarowania, stworzył system wychowania, który rozłożył całkowicie wszystkie pierwiastki gromadzkości, uczciwości, gdyż sam on jest oparty na wyzysku i krzywdzie, oraz braku pierwiastków patriotycznych — nie mogą stworzyć nowego ładu. — Ludzie tego typu nie są zdolni pracować uczciwie w gromadzie.

Rola przekucia charakterów, zbudowania ich u nowego pokolenia, przypadła szkole i organizacjom młodzieżowym. Ruch młodowiejski postawił zagadnienie spółdzielczości w swej deklaracji na naczelnym miejscu, wychodząc z założenia, że całe nasze działanie oparte o zespołowość, jest niczem innym, jak szkołą współdziałania, że praca w zarządzie Koła, Komisji Rewizyjnej, w zespole P. R., czy innym, to już uczestniczenie w gospodarstwie uspołecznionym.

Niedługo, bo, już 13 czerwca obchodzi świat pracy Święto Spółdzielcze, święto pogody, którą nam zwiastuje tęcza sztandaru rozwianego nad głowami chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Czas o tym pomyśleć.

Jak przystąpimy do zorganizowania Święta Spółdzielczego? Oto pytanie, które już czas najwyższy zadać sobie w Kole. Wychodząc z założenia, że wychowujemy ludzi do spółdzielczości — uporządkujmy wiec gospodarkę pieniężną Koła, zróbmy rewizję działalności i plan, a gdy nam go brakuje, sporządźmy go. Gdy już okaże się, że w tej dziedzinie zrobiliśmy wszystko, wyjdźmy nazewnątrz do wsi, do gromady, gdyż propaganda w każdym działaniu ma ogromne znaczenie.

Gdy we wsi jest spółdzielnia, należałoby porozumieć się i wstąpić do komitetu i wypełnić część programu zbiorowo ustalonego. Jeżeli zaś nie ma spółdzielń, to należy wejść w kontakt ze spółdzielnią uczniów miejscowej szkoły, organizacjami gospodarczymi, Kółkiem Rolniczym, Kołem Gospodyń i stworzyć Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczego.

Jeżeli zaś we wsi jesteśmy jedyną organizacją, to spada na nas obowiązek urządzenia tego święta braterstwa. — Jak zorganizować dzień spółdzielczości obrazuje nam broszura, napisana przez *K. Haubolda* pt. *„Dzień Spółdzielczości"*, którą możemy nabyć w Centralnym Komitecie Dnia Spółdzielczości w Polsce (Warszawa, ul. Warecka 11-a) za cenę 75 gr. lub w Oddziale Spółdzielni Spożywców „Społem" w swoim mieście powiatowym. Tam też możemy nabyć materiał propagandowy, teatralny i muzyczny.

Najłatwiejszą do zorganizowania będzie akademia w sali, lub pod gołym niebem. Miejsce to należy ozdobić papierowymi chorągiewkami, które możemy nabyć lub zrobić z bibuły, co bardzo ładnie wykonują koleżanki. Dobrze jest wywiesić portrety działaczy i twórców ruchu spółdzielczego: Wojciechowskiego, Abramowskiego, Stefczyka, ks. Wawrzyniaka.

Na akademii powinno być 1 — 2 przemówień, a więc jedno o celach spółdzielń, a drugie o kobiecie w ruchu spółdzielczym", albo też np. opis wsi spółdzielczej. Poza tym deklamacje, śpiewy, lub też sztuka teatralna.

Możnaby wykonać recytację zespołową jakiegoś nastrojowego wiersza, np. „Budowali biały dom" Tuwima, Orkana „Otwórzcie się". Na zakończenie śpie-

POSIEDZENIE ZARZĄDU I RADY NACZELNEJ C. Z. M. W.

W piątek 27.V b. r. obradował Zarząd Główny C. Z. M. W. W niedzielę 30-go maja odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Centralnego Związku Młodej Wsi. Poświęcono je omówieniu Deklaracji Ideowej, która będzie wygłoszona podczas Kongresu Ruchu Młodowiejskiego w dniu 20 czerwca b. r.

Prócz tego omówiono szereg spraw związanych z Kongresem.

wamy hymn spółdzielczy, trzymając się w półkolu za ramiona. —

Możnaby również zorganizować wóz propagandowy z napisami i objechać nim wieś.

Kołom młodych radziłbym w tym dniu urządzić wycieczkę do najbliższej Spółdzielni, gdzie napewno zostanie zorganizowane Święto Spółdzielcze.

Marian Trendota

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

NA NAJLEPSZE ODPOWIEDZI NA PYTANIA:

1. dlaczego trzeba oszczędzać, 2. co i jak należy oszczędzać, 3. jaką rolę w oszczędzaniu odgrywają Komunalne Kasy Oszczędności. 4. jak zorganizować przy Kole Młodzieży zespół oszczędzających, oparty o Komunalną Kasę Oszczędności.

Sąd Konkursowy pod przewodnictwem p. Józefa Rożnowskiego, Dyrektora Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, przyznał za naplepsze rozwiązanie konkursu:

pierwszą nagrodę w wysokości 50 zł. Kołu Młodej Wsi w Pomaskach Wielkich, gm. Serock, p-ta Szelków Nowy,

drugą nagrodę w wysokości 35 zł. Władysławowi Gradkowi ze wsi Moczydło, gm. Niegowa, poczta Żarki,

trzecią nagrodę w wysokości zł. 25 — Faustynowi Warniełło ze Święcian Wileńskich gm. i pow. Święciany.

Nagrody zostały wysłane.

Poniżej drukujemy najlepszą odpowiedź Koła Młodej Wsi w Pomaskach n. t.:

JAK ZORGANIZOWAĆ PRZY KOLE MŁODZIEŻY ZESPÓŁ OSZCZĘDZAJĄCYCH, OPARTY O KOMUNALNĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCI

„Chcąc odpowiedzieć na powyższe pytanie, — piszą związkowcy — uważamy za słuszne zastanowić się nad tym, kto w K. M W. powinien podjąć się pracy pobudzenia do życia zespołu oszczędzających. Jednostka ta musi bezinteresowną pracą w Kole lub w innych organizacjach zdobyć zaufanie członków Koła. Osoba, mająca na myśli zorganizowanie zespołu oszczędzających, powinna rozpocząć pracę od zjednania najmniej dwóch czynniejszych członków Koła, którzy by na zebraniu popierali myśl utworzenia zespołu. Można tego dokonać, prowadząc z tymi członkami szczere i przekonywujące rozmowy najpierw na temat, związany z oszczędnością, a potem o zorganizowaniu zespołu. Gdy sprawa ta zostanie załatwiona w możliwie szybkim czasie, należy na walnym zebraniu Koła wygłosić ciekawy referat, w którym byłby omówiony temat: „D l a c z e g o i j a k t r z e b a o s z c z ę d z a ć?“ i „n a c z y m p o l e g a o s z c z ę d z a n i e“. Należałoby przekonać słuchaczy, że przy szczerych chęciach oszczędzać może nawet uboga ludność.

Poza tym z referatu tego członkowie Koła powinni dowiedzieć się, gdzie umieszczać swoje oszczędności i co jest **Komunalna Kasa Oszczędności.** Dowiedzieli by się m. in., że K.K.O. jest instytucją, mającą na celu dobro ogółu, a nie interes i korzyści własne, a także, że oszczędności, składane w K. K. O. są najlepiej zabezpieczone, gdyż za wszystkie wkłady odpowiada cały powiat swym majątkiem.

W końcu trzeba by było poddać myśl utworzenia przy K. M. W. zespołu oszczędzających, opartego o K. K. O. i przedstawić korzyści, jakie osiągnęli by członkowie, wchodzący w skład tego zespołu. Wtedy powinna wywiązać się ożywiona dyskusja, po której młodzież zespołu powinna zgłosić swoje nazwiska na członków zespołu oszczędzających. Gdy zespół oszczędzających stał się faktem dokonanym, należy zwrócić się do K. K. O. o skarbonki i książeczki oszczędnościowe i rozdać je członkom zespołu.

Może jednak mieć miejsce i ta ewentualność, że na zebraniu, ze względu na brak zrozumienia tej tak ważnej sprawy, członkowie Koła nie zgodzą się na zorganizowanie zespołu. Nie należy jednak opuszczać rąk i rezygnować, lecz dołożyć jeszcze starań do urządzenia wieczornicy, poświęconej oszczędności i systematycznie, wytrwale dążyć do wytkniętego celu.

Gazety piszą, że...

...13 czerwca, t. j. w „Dniu Spółdzielczości“, Polskie Radio przygotowuje specjalny program spółdzielczy. Nadana będzie w tymże dniu audycja z Liskowa z wystawy rolniczej.

...w Warszawie powstaje z nowym rokiem szkolnym gimnazjum spółdzielcze im. R. Mielczarskiego. Kurs nauki trwa 4 lata; młodzież męską i żeńską przyjmuje się w wieku od 13 do 16 lat, po ukończeniu 6 oddziałów Szkoły Powszechnej. Egzaminy odbędą się od 21 do 23 czerwca b. r. Opłata za szkołę wynosi 450 zł. rocznie, ulgowa 300 złotych dla drobnych rolników do 10 ha ziemi. Przy szkole jest bursa, w której opłata za utrzymanie wynosi 60 zł. miesięcznie (dla młodzieży kresowej 45 złotych).

...w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajduje się ponad 4 miliony Polaków. W samej stolicy, to jest w Czykago, mieszka przeszło pół miliona Polaków. Są nawet takie miasta, gdzie rodacy nasi stanowią większość. Ale najradośniejsze jest to, że Polacy w Ameryce są silnie zorganizowani. I tak Związek Narodowy Polski, liczy tam 300 tysięcy członków, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie — 170 tysięcy. Są jeszcze inne, dość liczne organizacje, ale wszystkie one skupiają się w Polskiej Radzie Międzyorganizacyjnej. Zjazdy Rady są jakgdyby sejmem dużego państwa.

Ostatni zjazd, odbyty w czasie Zielonych Świąt w Czykago, uchwalił rezolucje, stwierdzające ścisłą łączność duchową i kulturalną Polaków w Ameryce z Polską.

...Warszawa zebrała na pomoc zimową dla bezrobotnych 2 miliony i 650 tysięcy złotych. Z tego Żydzi war-

MNIEJ, ALE GRUNTOWNIEJ

Nadszedł czas realizowania wszelkich poczynań praktycznych w zespołach przysposobienia rolniczego. Powtarzamy stare, — dawne, dobrze nam znane lustracje, inspekcje, przeprowadzamy odpowiednie prace pielęgnacyjne, wycieczki do sąsiednich zespołów, kół itp.

Wszystko to naturalnie zmierzać ma do przygotowania ludzi, aby umieli poprowadzić w przyszłości swoje gospodarstwa.

Gdy się przyjrzeć bliżej tej pracy, wówczas rzuca się w oczy w całym szeregu zespołów — dość powierzchowne traktowanie tej pracy. Odnosi się wrażenie, jakby chodziło o ilość, a nie jakość, nie o właściwą treść, ale o pozory. Zwłaszcza w sposób bardzo widoczny występuje to u starszych, dla których praca w zespole wydaje się być dobrze znaną.

Skutek takiego traktowania jest, oczywiście, jasny i zrozumiały. Zbyt powierzchowne traktowanie prac w zespole p. r. powoduje brak tych umiejętności, które właśnie przysposobienie rolnicze daje i dać powinno.

Niestety, takie wypadki są u nas powszechne i coraz powszechniejsze. Bardzo często możemy mówić ogólnie o wielu zagadnieniach, nie znając najelementarniejszych, leżących w granicach naszych życiowych konieczności. To samo dotyczy i prac praktycznych w zespołach. Jest to tym smutniejsze, że właściwie występuje powszechnie wśród wszystkich zawodów, warstw czy klas społecznych w Polsce.

Polacy na ogół są bardzo zapalni. W dziedzinie planowania umieją się nawet daleko posuwać, gorzej jest jednak, gdy przychodzi moment realizowania Okazuje się wtedy, że to tylko przysłowiowy „słomiany ogień".

Sądzę, że taki stosunek do tych zagadnień musi ulec zmianie, jeżeli chodzi o prace w zespołach p. r.

Chodziłoby więc o to, byśmy w pracy zespołów p. r. uczyli się jak najwięcej poza samym wytyczaniem pracy — realizowania jej.

W tym wypadku trzeba by sobie powiedzieć, że w roku bieżącym lepiej jest okroić plany swoich prac, a wykonać je dobrze, aniżeli pozostawić je zbytnio rozdęte bez możliwości realizowania ich w całej pełni.

Akcja p. r. zresztą nic innego nie ma na celu. Trzeba się tylko do tego odpowiednio zabrać. Właśnie poletko konkursowe jest bardzo małe w stosunku do obszarów poszczególnych roślin, obsiewanych w gospodarstwie; tak jak do konkursu używamy jednego prosiaka, czy cielaka, a nie większą ich ilość — po to tylko, by się na małym nauczyć, a potem umieć to przenieść na całe gospodarstwo. Zrozumiałą jest rzeczą, że gdy nie nauczymy się na małym, to na dużym kawałku tym gorzej będziemy gospodarować.

Dla przykładu przytoczę tu taką rzecz, jak np. prowadzenie zapisków. Wiadomo, że celem ich jest

ZE ZWIĄZKU MŁODEJ WSI ZIEMI KRAKOWSKIEJ

W dniu 6 maja br. odbyło się w Krakowie Posiedzenie Ogólnego Komitetu Organizacyjnego, wybranego przez Walny Zjazd w dniu 15 listopada 1936 r., który przemianował się na Radę Związku.

Do Rady Związku weszli, jako delegaci na Walny Zjazd C. Z. M. W. kol. kol.: Marian Gluth, Rudolf Kotarzycki, Józef Lisicki, Franciszek Pomietlarz, Franciszek Potoczny, Stanisław Ptaszkiewicz, Władysław Sordyl; zast. Jan Pabis, Jan Staszkiewicz, członek.

Zarząd tworzą kol. kol.: prezes: Stefan Miłkowski; wiceprezesi: Antoni Kozieł i Tadeusz Wróbel.

Członkowie kol. kol.: Janina Czaplińska, Maria Filówna, Aleksander Krzeszowiak, Jan Sobala.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Wojciech Paseowicz, Bronisław Walczewski, Stanisław Papla, Józef Pietruszka i Helena Wróblówna.

Sąd Koleżeński stanowią kol. kol.: Karol Świerz, Jan Konior, Stanisław Strzelichowski, Karol Turczak i Stanisław Przybycień.

W dniu 15 maja zgłoszono do zarejestrowania w Starostwach następujące Koła:

Pow. Chrzanów: Koła Młodej Wsi w Czatkowicach, Paczółtowicach i w Żbiku.

Pow Gorlice: Koła Młodej Wsi w Dominikowicach, Krygu, Lipinkach i w Mącinie Małej.

Pow. Żywiec: Koła Młodej Wsi w Kukowie Dolnym, Kurowie, Lipowej - Brzeziny, Pewli Małej, Pewelce, Suchej Błądzonce, Targoszowie i w Zarzeczu.

---

szawscy dali tylko 400 tysięcy złotych. Widocznie nie widzą oni w tym „interesu" dla siebie.

...w województwie tarnopolskim wybuchł nagle tyfus, na który zachorowało jednocześnie ponad 100 osób we wsiach. Przyczyną tej choroby, jak twierdzą lekarze, są upały i picie surowej wody, nie zawsze czystej. A więc, nie pijmy nie gotowanej wody!

...z kredytów Funduszu Budowlanego powstanie na wsi ponad 10 tysięcy nowych budynków za sumę przeszło 2 milionów złotych. Pożyczek udzielono ogółem 725 po 1.095 złotych.

...w Polsce znajduje się 37 i pół tysiąca samochodów (bez Warszawy). Najwięcej samochodów posiada wojew. poznańskie, bo aż 6 tysięcy, najmniej zaś tarnopolskie, bo tylko 236 samochodów, a w tym tylko 6 autobusów osobowych i 19 samochodów ciężarowych.

...posiadamy już w Polsce ponad 12 tysięcy spółdzielni, należących do Związków Rewizyjnych. Najwięcej jest spółdzielni rolniczo-spożywczych, bo aż 2.684, oszczędnościowo - pożyczkowych rolniczych — 3.656 i mleczarskich 1.323. Najwięcej spółdzielni posiada województwo lwowskie, bo przeszło 2 tysiące.

...olbrzymia plaga chrabąszczy nawiedziła wojew. poznańskie. Chrabąszcze rzuciły się na drzewa owocowe i objadły zupełnie liście. Ludzie rozpoczęli z owadami zażartą walkę. Jak ta walka wyglądała, obrazuje nam ten choćby fakt. Zarząd miejski w Koźminie, chcąc zabezpieczyć drzewa przed całkowitym zniszczeniem, zakupuje chrabąszcze, płacąc po dwa złote za centnar. Chrabąszczy tych musiało być dużo, bo w ciągu jednego tylko dnia dostarczono Zarządowi Miejskiemu aż 20 centnarów tych owadów.

nauczenie i przyzwyczajenie rolnika do ujmowania w cyfry swoich prac, by mógł wreszcie na ich podstawie obliczyć w końcowym rezultacie opłacalność swojej pracy w gospodarstwie i nastawiać odpowiednio produkcję. Nie jest to sprawa łatwa, zwłaszcza dla początkującego, ale też i nie stanowi jakiegoś niedostępnego i niezrozumiałego „tabu", a w praktyce natrafia na nieprzezwyciężone trudności.

Trudno jest mianowicie spotkać rolnika, który by przywiązywał wagę do rachunkowości w gospodarstwie, no a jeszcze trudniej znaleźć takiego, który by rachunkowość w ogóle prowadził.

To samo dotyczy całego szeregu prac w gospodarstwie, które nie są należycie traktowane. Wymienić tu można właściwe uprawy i pielęgnacje, niszczenie chwastów, zmianowanie, nawożenie, przechowanie obornika itd. itd.

Prace te nie stoją na poziomie, gdyż są za mało znane.

W. Pawlikowski

WALCZMY Z CHWASTAMI!

Jak wiadomo, cechą dobrego gospodarowania jest poza odpowiednim ogólnym planem w gospodarstwie — troska o stworzenie odpowiednich warunków życia, zarówno roślinom uprawnym, jak i zwierzętom.

Nie wystarczy uprawić dobrze ziemię pod zasiew, ale należy ciągle dbać i usuwać w czasie wzrostu wszelkie przeszkody. Niestety, przeważnie nie widzimy tych przeszkód, albo też nie doceniamy ich należycie, zapominając, że pociąga to za sobą rocznie wielomilionowe straty.

W najbliższych dniach prowadzona będzie walka z potężnymi wrogami i szkodnikami, zbierającymi do spółki z nami zbiory z pól, znanymi powszechnie a tolerowanymi przez nas — *chwastami.*

Pamiętajmy, aby nie brakło nas, *młodej armii rolniczej* — w walce z tym wrogiem. Z kosami, sierpami czy motykami i wreszcie uzbrojeni w twarde, zacięte ręce musimy wyruszyć w pola, na miedze, w rowy przydrożne itp. Pojedyńczo, zespołami, czy całymi Kołami, lub gromadami musimy stoczyć ten bój.

Walka z chwastami, to nasz stały obowiązek i nie powinniśmy czekać na tydzień walki, organizowany rokrocznie we wszystkich powiatach Polski. Ponieważ jednak, niestety, mało rolników o tym myśli — w tygodniu walki winniśmy zrobić wszystko, by ideę walki z chwastami jaknajbardziej spopularyzować i wciągnąć do niej jaknajszersze masy rolnicze. To jest interes nasz osobisty, interes całej wsi i Państwa.

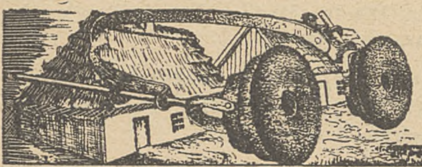
Po wszelkie informacje należy zwracać się do Okręgowych Towarzystw Org. i Kółek Rolniczych.

Pamiętaj, że chwasty pasożytują na roślinach uprawnych i obniżają plony.

Niszczyć chwasty to wzbogacać siebie i Państwo.

Gdy skrzętnie w tym roku poucinasz chwastom głowy
wyzbędziesz się ich na rok nowy.

Gdy w polu ci chwast wyrasta,
Biedniejesz chłopie i basta!



RADIO NA WSI

RADIOWY KONKURS LETNI.

Z dniem 1 czerwca rozpoczyna się Wielki Radiowy Konkurs Letni, który trwać będzie trzy miesiące. Konkurs ten podobny jest do konkursu zeszłorocznego, cieszącego się wielkim powodzeniem wśród słuchaczy radia. Najlepszym dowodem tej popularności była liczba uczestników konkursu, która przekroczyła cyfrę 44.000 osób.

Dla uczestników tegorocznego konkursu, przeznaczonych jest 500 cennych nagród, a więc przede wszystkim: piękny samochód — limuzyna, wycieczki zagraniczne okrętami, aparaty fotograficzne i wiele innych cennych i pożytecznych przedmiotów.

Konkurs jest dostępny dla tych wszystkich, którzy będą abonentami Polskiego Radia w czerwcu, lipcu i sierpniu.

KONCERT MONIUSZKOWSKI NA WAWELU W 65-ą ROCZNICĘ ŚMIERCI TWÓRCY „HALKI".

Niezwykle piękny i uroczysty koncert organizuje Polskie Radio dn. 8.VI. o godz. 20,00. W ramach wielkiego Festivalu muzycznego na Wawelu, urządzonego z okazji „Dni Krakowa", odbędzie się wieczór Orkiestry Symfonicznej i Chóru Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem słynnych solistów, poświęcony w całości twórczości Stanisława Moniuszki.

W pierwszych dniach czerwca r. b. przypada bowiem 65-letnia rocznica śmierci tego największego pieśniarza polskiego i właściwego twórcy narodowej opery polskiej. W ten sposób uczci Polskie Radio, a wraz z nim cała Polska, pamięć kompozytora; wzruszająca będzie to chwila,

gdy wśród murów królewskiego grodu rozebrzmią utwory Moniuszki. Historyczna przeszłość Polski, zaklęta w murach starego grodu, ożyje w tonach dzieł moniuszkowskich — muzycznych pomnikach polskości.

Koncert zapowiada się interesująco, bo udział w nim wezmą tacy śpiewacy, jak Ewa Bandrowska-Turska, Aleksander Michałowski i Janusz Popławski.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 6.VI DO DN. 12.VI

W niedzielę dn. 6.VI. o godz. 8,15 „Gazetka Rolnicza". **O godz. 8,45** pogadanka p. t. „Hodujmy jedwabniki". **O godzinie 15,00** — „Przegląd rynków produktów rolnych". **O godz. 15,15** w związku z otwarciem w tym dniu w Liskowie wystawy „Praca i kultura wsi", ks. Henryk Weryński z Krakowa wygłosi pogadankę p. t. „Wieś, o której mówią w całej Polsce". **O godz.** 15,45 Marian Krawczyk zapoczątkowuje cykl „Sport i wychowanie fizyczne na wsi", pogadanką p. t. „Postawa fizyczna a zdrowie".

W poniedziałek dn. 7 czerwca o godz. 12,15 pogadanka dla gospodyń wiejskich. **We wtorek, dn. 8 czerwca, o godz.** 12,15 „Skrzynka rolnicza". **W środę, dn. 9 czerwca, o godz. 12,15** pogadanka p. t. „Hodowla trzody a eksport". **W czwartek, dn. 10 czerwca, o godz. 12,15,** felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny p. t. „Wypadek przy pracy". **W piątek, dn. 11 czerwca, o godz. 12,15,** „Skrzynka rolnicza". **W sobotę, dn. 12 czerwca, o godz. 12,15,** gospodarz z Łęczyckiego, p. Kazimierz Wilmański, wygłosi pogadankę p. t. „Letnie obowiązki rolnika".

L. O. P. P. W R. 1937

Rok 1937 zapowiada się w LOPP pod znakiem wielkich inwestycyj. Programy działalności nie są dziełem przypadku lub wynikiem zmiennej i kapryśnej fantazji. Od przeszło 3 lat zarządy centrali i placówek swą wytężoną i planową działalnością przygotowywały grunt, na którym staje potężny gmach dorobku LOPP.

Nie szumną reklamą, nie pogadankami i przezroczami kwituje LOPP społeczeństwu jego ofiary. Z groszy, dosłownie groszy, płynących do Ligi powstaną w 1937 roku, jako uwieńczenie ostatnich lat wysiłku, dzieła monumentalne.

Szczególnie pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, Jego życia, jako pasma ofiar dla narodu polskiego, stała się nowym bodźcem do wytężonej pracy.

LOPP uczci Wielkiego Marszałka ufundowaniem dalszych eskadr lotniczych. W sierpniu, w dniu rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej, wzniosą się w powietrze nowe kadry młodzieży lotniczej, wyszkolonej przy pomocy LOPP *na 150 samolotach,* zakupionych z ofiar zorganizowanego społeczeństwa.

Na szczytach Czarnohory powstanie w 1937 roku nowy wielki pomnik cywilizacji polskiej. Do użytku nauki i wiedzy oddane będzie jedyne w swoim rodzaju wysoko-górskie *obserwatorium meteorologiczno-astronomiczne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.*

Nie koniec na tym. W toku znajduje się budowa dalszych szkół pilotów i szkół szybowcowych. Powstanie *Dom Ligi,* jako centrum organizacji i wyszkolenia. Rozbuduje się bardziej jeszcze *sieć lotnisk* i urządzeń portowych. Powiększy się znacznie ilość *wież spadochronowych.* Budowane będą *schrony przeciwgazowe.*

Poza tym codzienna, mało efektowna *praca wyszkoleniowa i organizacyjna.* Praca w dziedzinie twórczości lotniczej. Dalsze uświadomienie społeczeństwa we wszystkich reprezentowanych przez Ligę działach.

ORGANIZACJA W TERENIE

BACZNOŚĆ, OPATOWSKIE!

12 czerwca b. r. odbędzie się w Opatowie Walny Zjazd Pow. Zw. Młodej Wsi. Zbiórka o godzinie 9-ej w biurze Związku.

13 czerwca odbędzie się w Opatowie Powiatowy Zlot Związku Młodej Wsi, oraz uroczyste poświęcenie i wręczenie prezesowi sztandaru powiatowego. W Zlocie biorą udział delegaci Zjazdu Walnego, wszyscy członkowie z Kół, oraz zaproszeni goście.

Porządek Zlotu:

godz. 8,30 — zbiórka uczestników Zlotu na ul. Kilińskiego 24 przed biurem Związku.

godz. 10 — wymarsz do kościoła na nabożeństwo,

godz. 10 do 11 — Uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru,

godz. 11,30 — wbijanie gwoździ, przysięga prezesa na sztandar, przyrzeczenie członków,

godz. 13 — Defilada,

godz. 13,30 — Otwarcie Zlotu i powitania,

Referat p. t. „Podstawy ruchu młodowiejskiego" kol. Stanisława Gierata, Prezesa C. Z. M. W.

Przybywajcie licznie. Niech dzień 12 i 13 czerwca będzie ogólno - powiatowym świętem ruchu młodowiejskiego.

Zarząd Pow. Związku Młodej Wsi w Opatowie

ZLOT ZWIĄZKU SĄSIEDZKIEGO W CZĘSTOCICACH

W Zlocie wzięły udział Koła: Częstocice, Podszkodzie, Goździelin, Rzuchów i Mychów. Zlotowi przewodniczył wybrany przez obecnych kol. Henryk Siwoń, prezes Koła Młodzieży Wiejskiej w Podszkodziu. Otwierając Zlot, kol. przewodniczący powitał kol. prezeskę Pow. Związku Młodej Wsi w Opatowie — Barbarę Żółciakównę, oraz instruktora kol. Jana Tarkę.

Kol. Żółciakówna wygłosiła referat pt. „Rola kobiety na wsi", w którym podkreśliła szczegółowo znaczenie kobiety, jako matki wsi. Zaznaczyła, że

złe odżywianie przez nieumiejętną matkę dzieci, powoduje brak sił i mały wzrost. Są też i skutki, bo rekrut polski tak marnie wygląda, gdy staje do poboru. To właśnie następstwo kiepskiego odżywiania przez nieumiejętnie gospodarujące matki. Po wygłoszonym referacie wywiązała się dość żywa dyskusja, która trwała godzinę.

Po przerwie kol. Tarka wygłosił drugi referat pt. **„Organizacja pracy w okresie lata"**, w którym przede wszystkim omówił **sprawę Kongresu**, sprawę Zjazdu Wojewódzkiego, Powiatowego i poświęcenia sztandaru Powiatowego Związku Młodej Wsi w Opatowie i wiele innych.

Wybrano także na zakończenie kierownika Rady Sąsiedzkiej. Został nim kol. Siwoń. Do Rady Sąsiedzkiej weszła kol. Jadwiga Foremniakówna i wszyscy prezesi Kół z terenu Związku Sąsiedzkiego w Częstocicach. Postanowiono zwołać w najbliższych dniach konferencję Rady Sąsiedzkiej, aby założyć jeszcze w niezorganizowanej wsi Koło a zarazem niektóre Koła podciągnąć wyżej.

Pierwszy ten Zlot Zw. Sąsiedzkiego w Częstocicach udał się.

ŚWIĘTO SPORTOWE W JABŁONNIE

Po cichej i mglistej, zasnutej oparami nocy, nastał piękny, pogodny ranek. Słońce, wychyliwszy się z za lasu, pośpiesznie spijało krople rosy z drzemiących drzew i traw. Dzień mimo, wczesnej wiosny, zapowiadał się upalny. Już od wczesnego ranka zaczęły ściągać do Jabłonny gromadki ludzi, żądnych ujrzenia widowiska. Około godz. 11 drogi zaroiły się od tłumów, spieszących dla przyjrzenia się zawodom. Obszerny plac sportowy przed szkołą wypełniony został po brzegi. Środek zajęły organizacje społeczne i szkoły, a wokół otoczył je barwny i ruchliwy tłum ludności niezorganizowanej.

Na dźwięk dzwonów kościelnych, organizacje społeczne i szkoły ustawiły się w szyku i przy dźwiękach orkiestry wyruszyły do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie organizacje społeczne i szkoły ponownie ustawiły się na placu i po przemówieniu miejscowego wójta, otwierającego święto, oraz wciągnięciu przy dźwiękach hymnu państwowego flagi na wysoki maszt, która powiała dumnie nad zebranymi, oznajmiając, że zawody się rozpoczęły. Piękny widok przedstawiał plac szkolny. Zebrane organizacje i tłumy ludzi tworzyły jakby olbrzymi ogród kwiatowy z barwnych ubiorów kobiet uczyniony, poprzerywany ciemniejszymi plamami męskich ubiorów.

Słońce prażyło mocno, odbijając się od błyszczących instrumentów muzycznych orkiestry.

Gromada gwarzyła, przyglądając się zawodom. W pierwszym rzędzie ciekawe i piękne widowisko dała działwa z miejscowego ogniska „Matka i Dziecko", która odtworzyła kilka tańców — krakowiak itp., gorąco i zawzięcie oklaskiwanych przez zebranych. Poczem powszechną uwagę zwróciły na siebie zawody sprawności straży pożarnych, które w niespełna 10 minut zdołały przygotować i uruchomić akcję ratowniczą z narzędziami pożarniczymi (jak drabiny, sikawka, bosaki itp.). Następnie odbyły się inne zawody, jak biegi, skoki, strzelanie itp.

Nasze Koło Młodzieży również wzięło udział w zawodach, zdobywając mistrzostwo gminy w meczu siatkówki z K. M. W. Mołóżew 16 — 13 i Z. S. Krzemień 19 — 16, oraz biegu sztafetowym z K. M. W. Mołożew, zdobywając cenne nagrody przechodnie dla naszej organizacji. Wszystkie sukcesy zawodów przyjmowane były entuzjastycznie długo nie milknącymi oklaskami i okrzykami.

Wreszcie o godzinie 7-ej wieczorem zawody zostały ukończone. Starsi rozeszli się do domów zadowoleni i weseli z widowiska, młodzi zaś, mimo całodzienej pracy i znużenia, gromadnie udali się do świetlicy Z. M. W. w Jabłonnie i bawili się ochoczo do dnia.

Dzień ten był dniem triumfu dla naszego Koła i uświadomił nas, że wieś nasza nie gnuśnieje w bezczynności i sprawami wychowania fizycznego zaczyna interesować się coraz żywiej.

St. Woźniak

Z KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ w WACYNIE, pow. RADOMSKI

Koło w Wacyniu niedawno powstało. Początkowo praca szła dość dobrze. Na zebrania przychodziły koleżanki i koledzy. Później się wszystko popsuło. Koledzy wystąpili z Koła. Zostały same dziewczęta i mimo starania robota nie szła należycie. Nie miał jej kto dopilnować.

Dopiero w listopadzie ubiegłego roku zostało zwołane zebranie organizacyjne, przez najmłodsze koleżanki. Wybrałyśmy Zarząd, Komisję Rewizyjną i powoli starałyśmy się pracować bez przerwy i planowo.

Jeszcze w tym samym miesiącu przygotowałyśmy akademię z okazji „Święta Niepodległości".

W grudniu odbył się kurs szycia, haftu i robót szydełkowych.

W bieżącym roku odbył się w styczniu „opłatek", na którym odegrałyśmy „Jasełka". Na tę uroczystość zaprosiliśmy naszych rodziców i wielu starszych ze wsi. Dochód, jaki otrzymaliśmy z imprezy, został złożony na książeczkę P. K. O.

Z przyjściem wiosny rozpoczęła się praca w polu. Zorganizowałyśmy jeden zespół P. R. I-go stopnia, do którego należą same koleżanki. Chcemy pracować stale, bez przerw, innych zamiarów nie mamy. Sądzimy, że robota planowa i ciągła da dobre wyniki i tak sobie myślimy, że w ten sposób wspólnie zbudujemy Wieś i Polskę.

Stanisława Okuluszówna
K. M. W. w Wacynie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Z obrad Sejmu. Na posiedzeniu Komisji Sejmowej była omawiana sprawa rządowego projektu nowego podatku pod nazwą „Komunalnego", któryby zwiększył fundusze miast polskich na roboty publiczne.

Związek Pracowników Miejskich wypowiedział się przeciw projektowi ustanawiania nowych obciążeń obywateli. Tego samego zdania była również obradująca Komisja sejmowa. Po obszernej dyskusji i przemówieniu p.

wicepremiera E. Kwiatkowskiego, postanowiono odroczyć projekt. Jeżeli Sejm na posiedzeniu ogólnym poprze Komisję, to projekt o nowym podatku nie przejdzie.

omisja Oświatowa zastanawiała się znów nad projektem nowej ustawy akademickiej opracowanej przez min. Świętosławskiego. Sprawa ta jest żywo omawiana przez prasę i całe społeczeństwo, ze względu na zamęt, w jakim się znajduje obecne życie akademickie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jedzie do Rumunii. Niedawno bawił w Polsce następca tronu rumuńskiego ks. Michał, który zaprosił P. Prezydenta Mościckiego do Rumunii. Zaproszenie został przyjęte i P. Prezydent uda się niebawem w odwiedziny do naszego sąsiada.

Rumuni czynią gorączkowe przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa. Miasta, przez które przejedzie do Bukaresztu (stolica), będą ozdabiane flagami o barwach polskich i rumuńskich, oraz białymi orłami. Prezydentowi będzie towarzyszyć specjalna warta jednego z pułków rumuńskich w czasie całego pobytu.

Rumunia jest sprzymierzona z Polską i wszelkie wizyty kierowników politycznych obu państw mają na celu zacieśnienie przyjaźni. Przy sposobności przeprowadzi Pan Prezydent R. P. rozmowy z przedstawicielami rządu rumuńskiego.

Min. Świętosławski w Rumunii. W tych dniach bawił w Rumunii min. oświaty W. Świętosławski, który przeprowadził z rumuńskim ministrem szereg rozmów na temat polityki kulturalnej i oświatowej. Wizyta min. Świętosławskiego jest odpowiedzią na odwiedziny min. Angelescu, który przed dwoma miesiącami bawił w Polsce.

Żywiołowe klęski na wsi. Pisaliśmy ostatnio o strasznej klęsce powodzi w woj. kieleckim. Szkody są ogromne i zaważą na sytuacji gospodarczej Polski. Zasiewy są zniszczone doszczętnie. Straty w inwentarzu obliczają na miliony. Należy więc, jaknajszybciej zorganizować pomoc finansową dla ludności, która została bez środków do życia. Akcją pomocy winno się zająć Państwo, samorząd, organizacje społeczne i całe społeczeństwo. Niektóre instytucje spieszą już z pomocą.

Do klęski powodzi dołączyła się klęska posuchy, która nawiedziła resztę woj. kieleckiego i lubelskiego. Całe obszary zasiane zbożem, wysychają z powodu braku wody. Susza spowoduje brak paszy i obniży plony zbóż. Jest to druga, może jeszcze groźniejsza katastrofa.

W całym kraju wybuchają ogromne pożary, które niszczą całe wsie, pozbawiają ludność wiejską dachu nad głową. Powodem tego jest panująca susza i wiatr, który przerzuca ogień z jednej wsi na drugą.

Rok bieżący obfituje w klęski, które jednocześnie spadają na wieś. Beznadziejna sytuacja gospodarcza wsi nie tylko że się nie poprawia, ale się pogarsza, a zubożenie wsi pociągnie za sobą ubóstwo gospodarcze Państwa. Trzeba przyjść z natychmiastową i mądrą pomocą zrujnowanym klęskami żywiołu chłopom!

Wystawa Rolniczo - Wytwórcza w Miechowie, która się miała odbyć w bieżącym miesiącu, została odłożona na rok przyszły. Powodem tego jest klęska powodzi, która dotknęła woj. kieleckie, a zwłaszcza pow. miechowski i sąsiednie.

XXV Zjazd Związku „Społem“. 29 i 30 maja br. odbył się w Warszawie Zjazd Pełnomocników „Społem“ Zw. Spółdz. Spożywców R. P., przy udziale 350 delegatów, reprezentujących przedstawicieli władz, instytucyj spółdzielczych i pokrewnych, społecznych, Związków Zawodowych, oraz licznych gości.

Sprawozdanie Zarządu złożył prezes Zw. „Społem“, prof. Marian Rapacki. W roku 1936 nastąpił duży rozrost Związku „Społem“ w dziedzinie gospodarczej i organizacyjnej. Liczba oddziałów i składnic wzrosła do 50. Obroty hurtowni Zw. „Społem“ osiągnęły sumę 80 mil. zł. (w 1935 r. 73,5 miliona). Hurtownia Związku jest obecnie największym przedsiębiorstwem w Polsce. Produkcja spółdzielcza jest zorganizowana w 3 ośrodkach: Kielce, Włocławek i Sokołów i systematycznie wzrasta. Wartość jej w roku 1936 wynosiła 5.548.000 zł., a w roku 1935 4.232.000 zł. Z nadwyżki Związku „Społem“, wynoszącej zł. 435.000, przeznaczono: na kapitał zasobowy 199.000 zł., na zwroty od zakupów i oprocentowania udziałów 170.000 zł., na budowę Szkoły Spółdzielczej im. Romualda Mielczarskiego 10.000 zł., na F. O. N. 8.000 zł., na Dom Wypoczynkowy Związku Zaw. Prac. Sp. 2.000 zł., na pomoc ofiarom katastrofalnej powodzi w woj. Kieleckim 2.000 zł., resztę na opłacenie podatku dochodowego.

Następnie dyr. Józef Jasiński wygłosił referat na temat „Rola Spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego w Polsce“, podkreślając szkodliwe działania kapitałów obcych dla życia gospodarczego Polski, traktujących nasz kraj, jako kolonię zamorską i prowadzących w nim gospodarkę rabunkową, sprzeczną z interesami narodu Polskiego. Spółdzielczość, reprezentująca interesy najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, buduje aparat gospodarczy, będący stale do dyspozycji Narodu.

Dyr. Stanisław Dippel przedstawił stan spółdzielni związkowej w roku 1936. Powstało 24 nowych spółdzielni spożywców, przeważnie na terenie wiejskim, obroty spółdzielni związkowych wzrosły do 119.000.000 zł. (w roku 1935 — 107.000.000 zł.). Wzmaga się uświadomienie społeczne i obywatelskie szerokich mas, ogarniętych przez ruch spółdzielczy. Zjazd postanowił, że w roku 1938 obrady jego toczyć się będą w Gdyni.

W związku z licznymi atakami przeciwników spółdzielczości XXV Zjazd uchwalił jednogłośnie:

„Zjazd stwierdza, że 25-letnia działalność Związku, a jeszcze dawniejsza Spółdzielni Spożywców zmierzała zawsze i zmierza do poprawy dobrobytu, uświadomienia obywatelskiego i kulturalnego rozwoju szerokich mas społecznych w Polsce, a co za tym idzie do stworzenia mocnego oparcia naszej Rzeczypospolitej o świadomość obywatelską, siłę gospodarczą i czynną postawę społeczną szerokich mas ludu polskiego i, że wobec tego ruch spółdzielczy spożywców w Polsce stanowi jeden z najpoważniejszych czynników siły naszego Państwa. Zjazd wyraża kierownikom Związku, prowadzącym w spadku po wielkich pionierach tego ruchu tę samą działalność, swoje pełne zaufanie i uznanie. Zjazd wzywa wszystkich spółdzielców do bojkotowania tych organów prasowych, które ze złą wolą, kłamstwami i insynuacjami zwalczają ruch spółdzielczy najczęściej w interesie społecznym przeciwników tego ruchu, zagrożonym w swym stanie posiadania przez spółdzielczość“.-

Groźne zadrażnienie w walkach hiszpańskich. Cała opinia europejska zgodnie twierdzi, że wojna domowa w Hiszpanii może wywołać bliską już wojnę europejską. Dlatego też należałoby przeciwdziałać i nie wszczynać nowych zatargów.

Zdawało się, że t. zw. komitet nieinterwencji uspokoi nieco atmosferę i opóźni wybuch groźniejszego konfliktu. Chodziło mianowicie o to, żeby do Hiszpanii nie przybywały obce wojska i broń. Państwa, które sprawo-

POROZMAWIAJMY

Kol. H.: Napiszcie więcej o Waszych pracach sportowych i wycieczkach. W nadsyłanej korespondencji trzeba wymienić wyraźnie: kto pisze?, z jakiego koła i powiatu?, a w Waszej notatce brak tego.

Kol. St.: Artykuł „Praca organizacyjno - oświatowa na Wileńszczyźnie" jest nieprzemyślany i nie nadaje się do druku. Dlatego też prosimy pisać bardziej na temat i operować faktami, dokonanymi pracami i istotnymi wynikami. Nadesłaną pracę odsyłamy i prosimy o napisanie poważniejszego artykułu, przemyślanego i opartego o rzeczywistość. Czekamy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 367-ej)

wały kontrolę, wysłały swoje okręty na wody hiszpańskie, ale nie wszystkie zachowały się należycie wobec stron walczących.

Ostatnio okręt niemiecki „Deutschland" został zbombardowany przez samoloty rządowe. 23 żołnierzy zginęło, 80 zostało rannych. Niemcy w odpowiedzi na tę napaść przypuścili atak artyleryjski na port Almeria i zburzyli okropnie miasto i spowodowali śmierć kilkudziesięciu mieszkańców

Rząd hiszpański wyjaśnił, że powodem napadu na okręt niemiecki było jego bojowe zachowanie wobec samolotów rządowych. Sprawa ta jest rozdmuchiwana przez prasę i grozi poważnymi następstwami, gdyż największe mocarstwa są tym sporem zainteresowane.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.